Rok VII. Nr. 348. Sosnowiec, wtorek 20 grudnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 18.

Trzeci dzień procesu bojówki ukraińskiej.

Zeznania świadków, którzy uszli z życiem.

LWÓW, 19. 12. (PAT). W trzecim dniu rozprawy przeciwko oskarżonym o napad w Gródku Jagiell. przesłuchano świadków zajścia. Pierwszy zeznaje świadek **Pankiewicz Marjan**, lat 26, asystent pocztowy w Gródku Jagiell. urzędujący w centrali telefonicznej urzędu pocztowego. Zeznaje on, że centrala telef. znajduje się w tej części gmachu, w której jest kasa skarbowa. W pewnym momencie otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł jakiś osobnik w czapce akademickiej, który, krzyknąwszy „padnij!" dwa razy strzelił do świadka. Świadek położył się, jednak osobnik jeszcze 3-krotnie strzelił, chybiając. Był on podobny do tego, który leżał potem zabity. Po wyjściu osobnika z pokoju świadek zatelefonował po policję. Po pewnym czasie ktoś oświadczył, że bandyci są na piętrze, wobec czego świadek pobiegł po rewolwer, a powracając, ujrzał leżącego Kolacza. Kolacza ułożono na łóżku, poczem świadek miał powrócić do swego zajęcia. Żaden z urzędników podczas napadu broni nie posiadał. Oskarżonych świadek nie poznaje.

Następnie zeznawał świadek **paul Fogelgesang**, lat 40, kto był w biurze z kasjerem Steblewskim. W pewnej chwili z przed okienka strzelono do Steblewskiego. Następnie jeden po drugim wpadło do kasy dwuch osobników.

Jeden z nich wrócił jeszcze po zostawioną teczkę i latarkę, którą mu świadek podawała. Po ich wyjściu świadek zauważyła przez okienko leżącego kontrolera Tomkowa. Oskarżonych nie poznaje. Była przestraszona, w twarz im nie patrzyła, natomiast pamięta, że jeden z napastników miał popielate spodnie podobnie, jak u oskarżonego Bilasa.

Prokurator zapytuje, czy świadek boi się rozpoznać oskarżonych. Świadek zeznaje, że naprawdę twarzy napastników nie pamięta. Następnie świadek **Zottenberg Chaja**, lat 30, żona kupca w momencie napadu nadawała listy przed okienkiem, gdzie siedział Tomkow. Gdy wychodziła tuż przy bramie zobaczyła wpadających 7 czy 8 osobników uzbrojonych w rewolwery. Przestraszyła się i stanęła pod ścianą. Napastnicy minęli ją i w tymże momencie usłyszała strzały. — Po chwili otrzymała kulę w nogę. Leż strzelającego widziała. Usłyszała za sobą „nie ruszać się, to będzie lepiej!". Następnie rozległy się dalsze strzały, poczem usłyszała gwizd, na od głos którego napastnicy zaczęli uciekać. Klimczak, który leżał, kazał jej pójść po pomoc. Udała się, a po drodze zobaczyła leżącego Wintera Izaka. Następnie przybyła policja. Zaraz po opatrunku jej rany składała zeznania. Oskarżonych nie poznaje.

Świadek Winter, lat 27, pomocnik handlowy, nadawał listy przy okienku, przy którym urzędował Tomkow. Ktoś zawołał „stój!". Otrzymał ranę. Oskarżonych nie poznaje. Następny świadek Sternberg, kupiec, nadawał na poczcie pieniądze w przeddzień napadu i usłyszał, jak jakiś osobnik wypytywał woźnego, gdzie znajduje się kasa, poczem osobnik ów coś pisał. Oskarżonych nie rozpoznaje. Następny i ostatni świadek Köller, starszy asystent kolejowy w Glinnej Nawarji podczas służby w biurze stacyjnem usłyszał 2 strzały rewolwerowe i 2 karabinowe. Wówczas zamknął drzwi. Posterunkowego Sługowskiego wprowadził do budynku i opatrzył. Posterunkowy mówił, że komendant już nie żyje. Zawiadomił całą linję, otrzymał wiadomość, że widziano 2 osobników, idących do Mikołajewa.

Następnie przesłuchano świadka Piestraka, asyst. kolej. na st. Glinnej Nawarji. Według zeznań jego, posterunkowy Sługowski odrazu oświadczył, że komendant posterunku Kojat zatrzymał nie Danyłyszyna lecz Bilasa, co jest niezgodne z zeznaniami Bilasa i oświadczeniem Danyłyszyna, że to on sam 2-krotnie strzelał. Zkolei przewodniczący zarządził odczytanie protokulu z oględzin rannych i zabitych w czasie napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim oraz w czasie pościgu za sprawcami napadu. Ogółem rannych było 8 osób, 3 zabite i 1 ciężko ranna, która w szpitalu zmarła. Obrona stawia wniosek o odczytanie protokulu sekcji zwłok obu uczestników napadu w Gródku Jagiellońskim. Prokurator sprzeciwia się temu twierdząc, że nie jest objęte aktem oskarżenia. Trybunał jednak przychylił się do wniosku obrony. Jak z protokułu sekcji wynika, osoba znaleziona w budynku pocztowym, jak się później okazało śp. Bereziński otrzymał dwie rany z broni palnej w czaszkę prawie z bezpośredniej odległości. Rany te spowodowały śmierć Berezińskiego. Na pytanie obrony, czy możliwy jest wobec tego, że Bereziński popełnił samobójstwo, biegły dr. Kozłowski oświadczył, że możliwość ta nie jest wykluczona, gdyż obie rany znajdują się po stronie ciała dostępnej dla prawej ręki. Drugi osobnik, który zmarł wskutek odniesionych ran w Gródku Jagiellońskim tuż po dokonanym napadzie, jak się później okazało, śp. Staryk otrzymał postrzał w płuco prawe z bezpośredniej odległości. Obrona zapytuje ponownie, czy i w tym wypadku możliwe jest samobójstwo, na co biegły powtarza swą poprzednią opinję, wymienioną w stosunku do Berezińskiego. Następnie wydał opinję biegły chemik dr. Westfalewicz w sprawie butelek znalezionych u Berezińskiego, stwierdzając, że zawierały one trujące cjankali, jeden z najbardziej gwałtownych środków trujących. Była ta sprej parowana i opakowana fachowo.

Nowy sąd doraźny zapowiadają aresztowania.

LWÓW, 19. 12. W ciągu ostatnich dni dokonano na terenie Małopolski Wschodniej licznych i bardzo sensacyjnych aresztowań wśród ukraińców. Już dziś uchodzi za pewne, że wkrótce odbędzie się w tej sprawie drugi sąd doraźny. Szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy. Wyniki prowadzonych w dalszym ciągu dochodzeń są niezwykle sensacyjne.

Ś. † P.

SZYMON ŁUDZIK

Posterunkowy Policji Państwowej pow. Będzińskiego zmarł śmiercią żołnierza na posterunku w walce z bandytami w Kazimierzu, w dniu 17 grudnia 1932 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy szpitala na Niemcach na cmentarz miejscowy odbędzie się dnia 20. XII. 1932 r. o g. 10 rano.

KOMENDANT POWIATOWY P. P. W BĘDZINIE.

NOWY RZĄD FRANCJI

spadkobiercą zadań Herriota.

PARYŻ, 19. 12. Nowy rząd Paul Boncoura znalazł naogół przychylne przyjęcie w prasie paryskiej. Dzienniki podkreślają, że nowy gabinet będzie właściwie dalszym ciągiem rządu Herriota, zaznaczając przytem, że będzie on miał do rozwiązania te same wielkie zadania, które stały przed Herriotem.

Nowy gabinet przedstawi się izbie w nadchodzący czwartek. Paul Boncour może liczyć na 380 głosów, na ogólną ilość 614 deputowanych.

Na 29 ministrów i podsekretarzy stanu 19 należało do gabinetu Herriota. Gabinet Paul Boncoura jest 91-szym gabinetem trzeciej republiki.

Reprezentowane są w nim zawody od profesorów uniwersytetu aż do kupców. W skład rządu wchodzi 6 dziennikarzy, 11 prawników, 7 profesorów uniwersytetu, dwu lekarzy, jeden inżynier jeden kupiec i jeden urzędnik.

Pod względem politycznym 15 ministrów należy do partji radykalnej.

Bojkot żydowskich sklepów.

WIEDEŃ, 19.12. Z okazji wielkiego przedświątecznego ruchu w sklepach wiedeńscy narodowi socjaliści podjęli wielką akcję skierowaną przeciwko kupowaniu w sklepach żydowskich. Na szybach sklepów żydowskich nieujęci osobnicy malowali swastyki hitlerowskie i napisy „żyd".

Do większych ekscesów doszło w wielkim domu towarowym Gerngrossa, gdzie hitlerowcy w 15 miejscach podrzucili próbówki, zawierające gazy cuchnące i łzawiące. Publiczność tłumnie opuściła sklep.

Również przed domem towarowym Krupnika urządzili hitlerowcy zbiegowisko, aby wypłoszyć klientelę. Okna wystawowe tego przedsiębiorstwa zostały zaklejone napisami: „Nie kupujcie u żydów".

Policja aresztowała 32 osoby, podejrzane o udział w zamieszkach.

24 godziny zasypani w głębokiej studni.

WILNO, 19. 12. (wl.) We wsi Mejrany, pow. brasławskiego podczas budowy głębokiej studni dwaj robotnicy Stanisław Marchnowicz i Antoni Gawluk zostali zasypani ziemią i przygnieceni całem rusztowaniem, które na nich spadło. Początkowa akcja wydobycia robotników była bezskuteczna i obawiano się, że robotnicy zostali uduszeni.

Dopiero po sprowadzeniu kilku saperów dnia następnego „żywcem zasypanych robotników" zdołano uratować. Robotników wydobyto zupełnie nieprzytomnych i bez oznak życia. Dopiero po godzinie zdołano przywrócić ich do życia.

Kto wygrał na loterji?

15.000 zł. na nr. 1721.
10.000 zł. na n-ry: 62690 104707.
5.000 zł. na n-ry: 2165 114906.
2.000 zł. na n-ry: 46667 74316 83233 91974 93694 122338.
1.000 zł. na n-ry: 74710 86334.
500 zł. na n-ry: 19880 28200 45003 53518 92319 103913 126997.
400 zł. na n-ry: 25203 39509 11344 63517 117773 123502 135597 138989.
250 zł. na n-ry: 5788 8509 13239 18212 45518 106831 110005 110261 123054 129592.
200 zł. na n-ry: 6758 8389 15561 20185 781 23255 31148 31991 32099 34326 36637 40451 42555 45442 46200 47568 56854 54624 58092 339 65040 68873 70676 73259 75087 547 79052 90096 92634 98809 101932 105110 778 106413 107676 117193 449 120134 125756 134446 135296 485 146398 147811.

Premje (zł. 50.000 premji podzielonych zostanie między ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premji ustalona zostanie po ciągnieniu drugiej klasy) 501 2696 3038 4334 7642 18085 22207 999 24697 31569 32328 37698 39689 44637 45442 443 48029 52172 61893 62082 63580 70157 71468 77112 81262 84202 86972 99176 105778 111213 124744 126951 128347 132639 135503 140165 141083 143159 595 143684 145725

Z pism i depesz.

NIEMCY PIERWSI UŻYLI GAZÓW TRUJĄCYCH NA WOJNIE.

Najwyższy sąd państwowy w Lipsku skazał dzisiaj na 10 lat ciężkiego więzienia Augusta Jägera z Erfurtu za to, że przed 17 laty (!) miał dokonać zdrady stanu, dezerterując z okopów niemieckich na stronę francuską.

Jäger miał być tym, który zawiadomił francuzów o pierwszym w czasie wojny światowej ataku gazowym, przygotowanym na tym odcinku przez wojska niemieckie.

Aresztowanie Jägera i postawienie go w stan oskarżenia nastąpiło na skutek ogłoszenia przez jednego z francuskich generałów pamiętnika, w którym ten charakterystyczny epizod wojenny został przedstawiony w sposób obciążający dla Jägera.

Oskarżony bronił się, iż nie jest identyczny z dezerterem, o którym wspomina pamiętnik francuskiego generała.

Na wszelki wypadek warto ustalić, że pierwszy atak gazowy był dokonany przez Niemców.

STANY ZJEDNOCZONE PROKLAMUJĄ NIEPODLEGŁOŚĆ FILIPIN.

Senat amerykański przyjął przedłożenie o niezawisłości Filipin.

Przedłożenie przewiduje 12-letni okres próbny dla samodzielności Filipin.

(Filipiny, olbrzymi archipelag wysp malajskich, na południ. od Chin, należał do roku 1899 do Hiszpanji, w następstwie wojny, został własnością Stanów Zjednoczonych, którzy zapłacili Hiszpanji cenę kupna w wysokości 20 milj. dolarów. (Wielkie bogactwa kopalne. Stolica Manila).

NOWY REKORD LOTNICZY AMY JOHNSON.

Nowy rekord lotniczy na przestrzeni Capstadt — Croydon ustanowiła znana lotniczka angielska Amy Johnson, która dziś popołudniu wylądowała w Croydon. Amy Johnson przeleciała przestrzeń Copstadt — Croydon w 7 dniach, godz. i 5 min. Dotychczasowy rekord na tej trasie ustanowiony przez kapitana Barnard i księżniczkę Bedford wynosił i pół dnia.

Amy Johnson powitana została entuzjastycznie przez publiczność zebraną na lotnisku. Tysiączne tłumy witały ją entuzjastycznie w drodze do hotelu.

3 I PÓŁ ROKU CIĘŻKICH ROBÓT DLA BRATA KREUGERA.

Torsten Kreuger, brat Ivara, został skazany w dniu dzisiejszym na 3 i pół roku ciężkich robót za podstępne bankructwo i fałszywe prowadzenie ksiąg.

NIELETNI OJCOBÓJCY.

Przed sądem w Wersalu stanęło dziś 2 chłopców, 15 i 17 letni bracia Roveyaza. Włosi, oskarżeni o zamordowanie ojca.

Chłopcy przyznali się do popełnienia morderstwa, motywując je strachem przed brutalnością i terorem ojca.

KONTROLA APTEK
Dlaczego lekarstwa nie staniały.

Na mocy zarządzenia ministra opieki społecznej, ceny wszystkch lekarstw objętych taksą aptekarską winny ulec zniżce o 15 proc.

Ponieważ w wielu wypadkach władze stwierdziły, iż aptekarze nie stosują się do tego rozporządzenia i obliczają ceny bez potrącenia 15 proc.—specjalnie delegowani funkcjonarjusze prowadzą obecnie kontrolę, celem stwierdzenia, w jakiej mierze aptekarze wyłamują sią z pod rygorów nowego rozporządzenia.

PRZECIWWIGILIJNA KAMPANJA W LENINGRADZIE.

Tak jak w latach poprzednich i tego roku święta Bożego Narodzenia w Rosji sowieckiej spędzone będą pod znakiem walki z religją. Zorganizowana będzie wielka kampanja antyreligijna, którą kierować będzie związek walczących ateistów z znanym komunistą Jarosławskim na czele. W Leningradzie stoczona będze walka ze świętami Bożego Narodzenia, a w ramach tej kampanji urządza się w stolicy Leningradu masowe zgromadzenia propagandowe, dalej wystawy o charakterze antyreligijnym, wycieczki do muzeów antyreligijnych odczyty i przedstawienia w teatrach i kinach.

W Leningradzie wydano już 100 000 ulotek treści antyreligijnej i zakłada się 50 grup agitacyjnych, którzy szerzyć będą bezbożnictwo na [illegible]

Walka o żywność w Rosji sowieckiej

Dyktatorzy aprowizacyjni w fabrykach sowieckich.

Moskwa (Centropress). — Reorganizacja przydziałów żywności przeprowadzona na podstawie ostatnich dekretów rządu sowieckiego oznacza nową zmianę w systemie zaopatrywania w żywność ludności Sowietów. Fabryki i inne zakłady, które dotychczas były ośrodkiem nietylko produk. ale i administracji stają się obecnie jeszcze ośrodkiem zaopatrywania. System przydziałów żywności w miastach przez spółdzielnie okazał się niedogodny. Tego roku w jesieni, kiedy w dostawach zboża do miast poczęły przejawiać się nieporządki i kiedy rosły ogonki przed spółdzielniami, okazało się, że koniecznie trzeba przeprowadzić radykalne zmiany w aprowizacji, która jest jedną z najtrudniejszych kwestyj życiowych w Sowietach. Trzeba było ułatwić sprzedaż środków żywnościowych na rynku i o ile możności jaknajbardziej zdecentralizować zaopatrywanie w żywność przez przyznanie praw poszczególnym przedsiębiorstwom do samodzielnego zaopatrywania się w produkty.

Zarządy przedsiębiorstw w Rosji sowieckiej muszą obecnie same troszczyć się nietylko o produkcję i wypłatę zarobków swym robotnikom w odpowiednim czasie, ale jeszcze o żywność dla swych pracowników. W związku z tem w fabrykach pojawia się nowy funkcjonarjusz administracyjny, swego rodzaju „dyktator aprowizacyjny“, którego oficjalny tytuł brzmi: „pomocnik dyrektora fabryki w zaopatrywaniu robotników“.

Zaopatrywanie robotników w żywność w ten sposób zmienione zostało od podstaw. Tworzy się nowy, specjalny aparat. Jeden z takich „dyktatorów aprowizacyjnych“ w fabryce „Dynamo“ w Moskwie oświadczył, że do pracy w organach aprowizacyjnych fabryk powołani zostaną starzy robotnicy kadrowi i że poczynione zostaną zarządzenia, aby żywność przedewszystkiem otrzymywali t. zw. szturmowi robotnicy. Dotychczas najlepiej zaopatrywani byli w żywność robotnicy, którzy nieregularnie przychodzą do pracy t. zw. „progulszczycy“, bowiem zamiast przychodzić regularnie do pracy, stali w ogonku przed sklepami spółdzielczemi.

W fabrykach utworzone będzie specjalne biuro kartkowe, które wydawać będzie karty przydziału, aby w ten sposób ze spisu aprowizacyjnego znikły „martwe dusze“. Co miesiąc przeprowadzony zostanie spis osób, którym przysługuje prawo zakupu w sklepie fabrycznym. Biuro to zawiadomione będzie zawsze o zwolnieniu każdego robotnika, aby mogło wykreślić go ze spisu. Jeżeli robotnik dobrowolnie opuści fabrykę a nie odda książeczki odbioru, organa milicyjne natychmiast mu ją odbiorą.

Fabryki, które chcą, aby robotnicy byli należycie zaopatrywani w żywność zmuszone są prowadzić własne gospodarstwo. Tak np. fabryka „Dynamo“ gospodaruje już na 6.500 ha gruntu i posiada 500 krów. Do zarządu tego gospodarstwa wysyła się obecnie dziesięciu robotniczych kontrolerów, którzy dbać będą o to, aby produkty wysyłane były do sklepu fabrycznego, który będzie wydawał żywność robotnikom na kartki. Niektóre fabryki utworzą pod kontrolą swych „dyktatorów aprowizacyjnych“ własne sklepy uniwersalne, aby robotnicy mogli w nich zakupywać wszystkie przedmioty codziennego użytku.

Więziennictwo polskie

na drodze reformy.

Więzienia będą usunięte z wielkich miast.

W tych dniach odbyła się w Warszawie skromna uroczystość zamknięcia kursu funkcjonarjuszów więziennych. Uroczystość zaszczycił swą obecnością minister sprawiedliwości Michałowski, podkreślając w ten sposób znaczenie pracy pedagogicznej, jaka odbywa się na terenie więziennictwa.

Obecni na tej uroczystości z pewnem zdumieniem dowiedzieli się, że na kursach wykładane są, prócz przedmiotów ściśle związanych z przyszłym zawodem słuchaczów — również pewne zasady rolnictwa, hodowli,a w szczególności—jedwabnictwo i królikarstwo. Przedmioty te, zdawałoby się, zbędne dla przyszłych dozorców więziennych, nie są bynajmniej jakimś przypadkowym balastem tych kursów. Stanowią one ważną ich część integralną, która łączy się z całokształtem planu reformy więziennictwa, zamierzonej i przeprowadzonej stopniowo przez obecnego ministra Michałowskiego i dyrektora departamentu, Lorentowicza.

Olbrzymie szare budynki z niewielkiemi okienkami — gmachy więzienne—mają stopniowo zniknąć z wielkich miast. Wiadomo, że system więzienny obecny ma swe wielce słabe strony. Gmachy więzienne są, niestety, wielkiemi inkubaterami zbrodni, odgrywają rolę owych „akademji“, w których młodociany, a częstokroć przypadkowy przestępca uzyskuje swe ostateczne „wykształcenie“ pod kierunkiem starych „mistrzów“. Wiadomo, że niejedna zbrodnia została uplanowana w więzieniu i wykonana natychmiast po odzyskaniu wolności przez przestępców.

Więzienia w wielkich miastach stwarzają pokusę i dają możność komunikowania się ze światem zewnętrznym, chybiają więc celu jako środek izolacyjny. Co zaś najgorsza —więzienia są ogniskami gruźlcy, i z plagą tą daremnie walczy lekarz—higjenista.

W sferach kierowniczych więziennictwa polskiego powstał tedy plan reformy, który jest stopniowo urzeczywistniony. Więźniowie mają wyjść na powietrze, praca ich ma być skierowana na rolę. Zasadniczem dążeniem jest, by przy każdem więzieniu stworzyć wielki ośrodek rolny.

Pozwoli to zredukować wydatki na więziennictwo do minimum, da więźniom pracę zdrową, celową, dającą satysfakcję moralną. Wyrywa się więźniów z przymusu bezczynności, daje możność utrzymania się w „formie“ moralnej.

Ministerjum rolnictwa i połączono z niem obecnie ministerjum reform rolnych idzie na rękę poczynaniom reformatorskim ministerjum sprawiedliwości. Obecnie w zarządzie więziennictwa znajduje się około 2000 ha obszarów rolnych, kilka ośrodków rolnych już funkcjonuje, inne przechodzą w ręce departamentu. Więźniowie pracują z radością. Oczywiście, główny nacisk położony jest na kultury, wymagające najwięcej pracy rąk ludzkich (okopowe).

Z gałęzi pomocniczych doskonale rozwijają się: jedwabnictwo i królikarstwo. Więziennictwo objęło dawne plantacje morwy, zasiane przed kilkudziesięciu laty przez istniejące naówczas towarzystwo jedwabnicze W roku ubiegłym zasadzono około 300.000 nowych drzew morwowych, akcja ta wogóle zakrojona jest na szeroką skalę. Istnieje już własna przędzalnia i tkalnia jedwabiu.

Królikarstwo prowadzone jest przy wielu więzieniach. Hoduje się już przeszło 30.000 tych pożytecznych zwierzątek. Z wełny królików „angora“ wyprodukowano już pewną ilość cennej przędzy.

Oczywiście, nie wyczerpuje to bynajmniej całokształtu prac więziennictwa polskiego. Wskazaliśmy na te jego gałęzie, które wiążą się ściśle z nowym planem—odmiastowienia więzień, wyprowadzenia więźniów „na świeże powietrze“ — ku pracy na roli.

Niewątpliwie, jest to tendencja zdrowa i twórcza.

Asper.

Jak dokonano krwawego mordu na Kazimierzu?

SCHWYTANIE DWUCH BANDYTÓW. — BOGATA PRZESZŁOŚĆ MORDERCÓW. — ZABÓJCY STANĄ PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Zabójstwo posterunkowego **Łudzika i mieszkańca Kazimierza Miglusa** podczas usiłowania włamania do sklepu zegarmistrzowskiego Wodzisławskiego w Kazimierzu, odbiło się głośnem echem w całem Zagłębiu.

Już wczoraj donosiliśmy o schwytaniu jednego sprawcy napadu i morderstwa.

Jest nim Karol Miszczyński

z Jaworzna, pow. chrzanowskiego, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania.

Przy schwytanym znaleziono broń i naboje, a w plecaku narzędzia złodziejskie, jak łomy, wytrychy i świdry. Miszczyński jest niebezpiecznym zawodowym włamywaczem i był już kilkakrotnie karany więzieniem, a ostatnio poszukiwany przez policję pow. chrzanowskiego

za usiłowanie zabójstwa policjanta.

W dalszym ciągu pościgu, na terenie pow. chrzanowskiego, na skutek telefonogramu wydziału śledczego w Sosnowcu,

schwytany został drugi sprawca napadu i zabójstwa Wojciech Knapik

z Pietrzysk, pow. chrzanowskiego. Podkreślić tu należy wysiłki policji, która w tak szybkim czasie schwytała niebezpiecznych przestępców. Na podstawie znalezionych na miejscu zabójstwa łusek wystrzelonych naboi, ustalono, że do Miglusa i post. Łudzika

strzelali obydwaj bandyci.

Miszczyński przyznał się do udziału

w wielu wyprawach złodziejskich

i do okradzenia posterunku policji w Dąbrowie, pow. chrzanowskiego.

Szczegóły tego włamania są dość ciekawe. Miszczyński i Knapik, wypatrzywszy pewnego wieczoru, że na posterunku niema nikogo, otworzyli drzwi wytrychem i skradli rewolwer z nabojami, z którego strzelali w Kazimierzu do Miglusa, plecak, maszynę do pisania, a z przyległych koszar — cztery prześcieradła i inne drobiazgi.

Po dokonaniu włamania na posterunek, bandyci uplanowali nowe napady.

Ruszyli w drogę, podając się za podróżnych poszukujących pracy, przyczem wypatrywali w tym czasie miejsca dla dokonania kradzieży, względnie włamań. Maszynę do pisania ukryli w stogu siana

w pobliżu Strzemieszyc,

który służył im za czasowe schronienie.

Po nieudanej wyprawie na sklep Wodzisławskiego, skąd mieli zabrać zegarki i tytoń i spieniężyć je na G. Śląsku, uciekając z miejsca wyprawy zauważyli zdążających tam policjantów, wobec czego upewnili się, że posterunek policji jest osamotniony.

Mając już za sobą jedną podobną wyprawę, umówili się, że jeden z nich wejdzie na posterunek i o coś zapyta, gdyby się tam ktoś znajdował, a jeśli nikogo nie będzie — będzie szukać broni palnej. Zastawszy drzwi posterunku zamknięte, otworzyli je wytrychem poczem jeden z nich wycofał się,

stając na t. zw. „lipku“

i miał uprzedzić operującego wewnątrz o ewentualnem niebezpieczeństwie.

Drugi, a mianowicie Knapik, w ciągu około 10 minut, zdążył wyłamać wszystkie szuflady i drzwi szafy z bronią na posterunku p. p. (w Kazimierzu), nie zabierając jednak nic, gdyż broni tam nie pozostawiono.

W czasie tym nadszedł post. Łudzik, tak nagle, że stojący na czatach Miszczyński nie zdołał już uprzedzić o tem Knapika.

Szczegóły napadu i zabójstwa policjanta Łudzika, już podawaliśmy.

Równocześnie z Miszczyńskim zatrzymanych zostało szereg osób, które przetrzymywały ich, względnie współpracowały z nimi w kradzieżach. W czasie rewizji u tych osób ujawniono moc rzeczy pochodzących z kradzieży dokonanych na terenie pow. będzińskiego i chrzanowskiego. Przedmioty te są obecnie zwożone do policji śledczej w Sosnowcu.

Nadmienić należy, że Miszczyński posiadał przy sobie legitymację wystawioną przez **instytut przyrodo - leczniczy Tomasza Santury w Mysłowicach** na nazwisko Jana Dziadka (w charakterze agenta). Za wydanie owej legitymacji dał on pośrednikowi palto. Napad na posterunek miał na celu zdobycie krótkiej broni palnej dla zaopatrzenia w nią towarzyszy Miszczyńskiego i Knapika, którzy broni nie posiadali.

Miszczyński i Knapik, oprócz szeregu kradzieży w Zagłębiu, dokonali ponad 40 kradzieży w pow. chrzanowskim.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzone są w trybie doraźnym i obydwaj niebezpieczni i nadzwyczaj bezczelni bandyci staną wkrótce przed sądem doraźnym.

Pogrzeb Łudzika i Miglusa odbędzie się dziś o godzinie 10 rano.

Stajenna polemika „Kurjera Zachodniego"

„Kurjer Zachodni“ przekształca się z dnia na dzień w jakąś ujeżdżalnię, czy zgoła stajnię.

Niedawno na szpaltach tego pisma królował „źrebięcy“ okres młodzi akademickiej p. Opioły, obecnie p. Michel z czerwoną wstążeczką legji honorowej w klapie, z wersalskim wdziękiem wprowadza na łamy tego organu... ochwacone wałachy.

P. Ćwierk tylko pominął w swoich „trzech groszach“ tygodniowych koński przychówek, natomiast przyklaskuje ochotnie niewybrednym, bo zgoła chamskim popisom swoich szefów.

W. p. Michlu zagrała rycerska krew, gdy prof. Lassota wytknął mu francuskie odznaczenie za niewątpliwe zasługi dla tow. „Renard“ przy zamianie jakichś tam placów...

Oburzył się nawet z pozorami Katona i w replice, umaczawszy pióro w rynsztoku popisał się takim doborem wyrażeń, że każdy szanujący się człowiek z odrazą i zdumieniem czytał niewybredne elukubracje p. Michla.

Styl, to człowiek...

Aby nie być gołosłownym przytoczymy charakterystyczny „ustęp“:

„Starałem się dzisiaj obejść z panem jaknajdelikatniej, bo mam nadzieję, że powoli dojdzie pan do rozumu, ale ostrzegam, że jeśli mi pan jeszcze raz na moje prywatne podwórko przymaszeruje, to zoperuję i wypuszczę pana takim wałachem, że go rodzona matka - sanacja nie pozna“.

Nic nie mamy przeciwko temu, aby p. Michel się kompromitował. Ani nas to ziębi, ani parzy. Od nas odznaczenia i tak nie dostanie.

Dziwi nas jednak dalekoidąca pobłażliwość właścicieli tego katolickiego pisma w osobach pp. **ks. dziekana Goli, dyr. Karneya, dyr. Faryaszewskiego** i in., że użyczają szpalt dziennika tego rodzaju rynsztokowej polemice.

Aby dać miarę wstrętu i oburzenia uczciwej i rozsądnej opinji publicznej na popisy p. Michla i innych publicystów, przytaczamy poniżej w całości jeden z wielu listów, jakie w tej materji nadeszły do naszej redakcji.

Te względy jeno skłoniły nas żeśmy się zajęli ostatnim „artykułem“ kawalera legji honorowej...

Do Szanownego Pana Redaktora
„Expresu Zagłębia“
w Sosnowcu.

Przed kilku dniami otrzymałam list z „Kurjera Zachodniego“ w **którym** pismo to zaprasza mnie do prenumeraty i od 2-ch dni organ ten jest mi podrzucany pod drzwi. Zainteresowałam się treścią tego pisma i między innemi przeczytałam odpowiedź p. Michla p. Lassocie pt. „Na przeczyszczenie“. Wzburzona do głębi treścią tego artykułu, proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie tych kilku słów.

Nie wiem czy szanująca się rodzina, może prenumerować pismo, które umieszcza tak ordynarne artykuły. P. Michel nie dorósł do tego, by polemizować z tak szanowanym ogólnie człowiekiem jakim jest p. prof. Lassota.

Jestem matką dorastającego syna, który czyta gazety, nie mogłabym pozwolić więc na to, by podobne artykuły, gdzie szkaluje się profesorów, czytał i by wprawiał się w tak ordynarne wyrażenia, których jednak w szkole, pod opieką p. Lassoty nie nabyłby.

Dalej radzę p. Michlowi, jeśli ma takie zdolności operowania zwierząt, by udał się na posadę do jakiej stadniny, względnie w swej „Wygodzie“ zaprowadził podobny dział, a nam nie zatruwał powietrza swym jadem i gangreną.

P. Lassocie dziwię się, że tytułuje p. Michla inżynierem, gdyż p. Michel nigdy dyplomowanym inżynierem nie był.

Nic też dziwnego, że „Kurjer Zachodni“ plajtuje i chwyta się ostatniej deski ratunku, narzucając się tą drogą swoim „popularnym“ pismem.

Natomiast my, zdrowo myślące matki, prenumerować pisma tego nie będziemy, dopóki redakcja „Kurjera Zachodniego“, nie zaprzestanie przyjmować ordynarnych artykułów p. Michla, który znany jest na terenie Zagłębia z wrogiego stosunku do miejscowego nauczycielstwa, a jako przykład przypomnę tu o napaściach w swym czasie, na ogólnie cenionego i szanowanego, a przez młodzież szkolną uwielbianego p. dyrektora Mazura.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku.

Klementyna Rawska.

Sosnowiec, 18. 12. — 32 r.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł wczoraj znowu były sołtys jednej ze wsi powiatu olkuskiego, oskarżony o defraudację.

Grzegorz Kurowski, tak bowiem brzmi nazwisko defraudanta, jako sołtys wsi Owczary przywłaszczył sobie 1.000 zł., ściągnięte od swych ziomków za podatki.

Nieuczciwemu sołtysowi wymierzył sąd 6 miesięcy więzienia.

* * *

Wszczęta akcja przeciwko pokątnym doradcom prawnym osiągnęła swe cele.

Społeczeństwo dowiedziało się kim są ci panowie, tytułujący się „mecenasami“ i przestało korzystać z ich cennych porad. Ogólnie panujący kryzys zajrzał wreszcie do nich, czego najlepszym dowodem jest, że panowie ci wzajemnie biorą się za czuby.

Np. znany na terenie Sosnowca pokątniarz **Marjan Grünbaum** (Piłsudskiego 70) oskarżył swego „zastępcę", rzec można swą prawą rękę **Stefana Klicha** o przywłaszczenie 130 zł.

W ub. tygodniu odbyła się rozprawa.

Wyrok zapadł uniewinniający, a z motywów wyroku wynikało jedno: „wart Pac Pałaca..

W sprawie projektu ustawy celnej

POSIEDZENIE PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU i HANDLU.

W izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem radcy M. Zwolińskiego z Dąbrowy wspólne posiedzenie komisji polityki handlowej i komisji polityki gospodarczej izby handlowej w Katowicach. W posiedzeniu tem wzięli ponadto udział przedstawiciele unji polskiego przemysłu górniczo - hutniczego w Katowicach, związku polskich hut żelaznych, polskiej konwencji węglowej w Katowicach, towarzystwa przemysłowców okręgu częstochowskiego w Częstochowie, towarzystwa przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu i kilku rzeczoznawców z grona firm ekspedycyjnych w Częstochowie i Sosnowcu.

Przedmiotem obrad posiedzenia była sprawa zaopinjowania projektu ustawy celnej.

Na podstawie referatu st. referenta izby mgr. K. Gadomskiego i przeprowadzonej szczegółowej i obszernej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni na posiedzeniu, rozpatrzono część projektu ustawy celnej, a mianowicie część I, zawierającą przepisy co do pojęcia obszaru celnego i jego granic, jednolitości ustawodawstwa celnego, wolnych obszarów celnych, granicznego pasa celnego, zarządu ceł, dyrekcyj ceł, urzędów celnych, straży granicznej i szczególnych uprawnień władz celnych, oraz część II, zawierającą postanowienia w sprawie ceł, zwalniania od ceł, ceł odwetowych, celnych opłat manipulacyjnych, pobierania ceł w złocie, należności celnych, pojęcia pochodzenia towaru, odpowiedzialności rzeczowej towarów celnych oraz wyłączenia towarów celnych od zajęcia na rzecz osób trzecich. Co do powyższych kwestyj, ustalono liczne poprawki i uzupełnienia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 3 popołudniu również w izbie sosnowieckiej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 20 Wtorek

Dziś: Teofila
Jutro: Tomasza
Wschód słońca: 7.41
Zachód słońca: 3.42

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 20 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10 Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.35. „Wśród książek". 15.50. Płyty. 16.25. Odczyt dla naucz. 16.40. „Z nad świętej rzeki". 17.00 Popoł. koncert symf. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Bież. wiad. roln. 19.30. Pogadanka muz. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert popul. 20.50. Wiad. sportowe. 20.55. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.00. D. c. koncertu. 21.40. Arje i pieśni. 22.15. Kwadr. liter. 22.30. Koncert kompozytorski. 22.55. Urz. kom. PIM. oraz kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA

Środa, 21 grudnia.

11.40 Codz. Prz. Prasy Polskiej. 11.50. Kom. meteorologicz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.30. Kronika harcerska, 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.40. Odczyt p. t. Podstawowe cechy wojska. 17.00. Odczyt dla nauczycieli muz. 17.15. Kom dla żeglugi i rybaków. 17.20. Utwory wiolonez. 17.40. Zagadnienie skrócenia czasu pracy na terenie międzynarodowym. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. roln. 19.30 Feljeton lit. 19.45. Pras. Dz Radj. 20.00. Tr. z Wilna. 20.30 Płyty. 21.00. Wiad. sport. 21.05. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10. Koncert kameralny. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Muzyka tan. 22.40. Odczyt z Krak. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 20 grudnia.

11.40. Codz. Przeg. Pras. Pols. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15 Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 15.10 Kom. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.25. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00. Dawne rezydencje polskie. Puławy 19.15. Rozmaitości. 19.25. Tr. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. Tr. z Warsz.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dwa ostatnie przedświąteczne widowiska po cenach zniżonych od 40 gr. do 1.29 gr. (łącznie z dopłatami).

Dziś we wtorek, o godz. 8.15 wiecz. „Panienka z dancingu" komedja w 5 odsłonach St. Krzywoszewskiego.

Jutro w środę — finezyjna farsa w 8 aktach Pawła Franka **„Miljony i miłość".**

Sztuki powyższe zyskały sobie, dzięki nieprzeciętnemu poziomowi wykonania, duży sukces, należy się więc spodziewać, że zarówno tytuły, jak i niebywale niskie ceny ściągną tłumnie publiczność do teatru.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 maja 8.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Pożegnanie dr. Pietrzykowskiego.** W salonach restauracji „Bristol", odbyło się uroczyste pożegnanie p. Lucjana Pietrzykowskiego, długoletniego, ogólnie lubianego lekarza weterynarji rzeźni miejskiej. Lucjusz Pietrzykowski po 16 latach rzetelnej pracy przeszedł obecnie na emeryturę, a miejsce jego zajął p. Nowak.

W uroczystości wzięli udział wiceprezydent miasta, Juljusz Potocki oraz przedstawiciele izby rzemieślniczej i cechu rzeźniczo - wędliniarskiego. W dowód sympatji oraz rzetelnej pracy p. Pietrzykowski otrzymał piękny pamiątkowy album.

(k) **Kuflem w głowę.** Mieczysław Parandyk, zam. w Kielcach przy ul. Legjonów nr. 26 zameldował, że w piwiarni Pietrzyka przy ul. Głowackiego nr. 8, Feliks Keller - Miller, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej, kuflem od piwa uderzył go w twarz, wskutek czego spowodował mu trwałe zeszpecenie twarzy przez rozcięcie policzka i nosa.

(k) **Z nędzy porzuciła 3-letnie dziecko.** Na korytarzu gmachu magistratu m. Kielc zostało znalezione 3-letnie dziecko, płci męskiej. Podczas prowadzonych poszukiwań za Heleną Grosicką, która porzuciła swe dziecko pod mieszkanie Serwinowskiego, zam. przy ul. Prostej w Kielcach, zdołano ją ująć, przyczem oświadczyła ona, że dziecko powtórnie podrzuciła w gmachu magistratu, podając jednocześnie, że czynu tego dopuściła się z powodu braku pracy i środków na utrzymanie. Dziecko magistrat dał na chwilowe utrzymanie niejakiej Kaczorowej, zam. przy ulicy Targowej w Kielcach. Grosicką przekazano władzom sądowym.

Z SOSNOWCA.

(s) **Zarząd związku akademickich kół zagłębian.** komunikuje, iż zebranie rady delegatów odbędzie się dn. 28 bm. o godz. 11 rano w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu.

(s) **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** W środę 21 b. m. wygłosi prof. A. Niweliński w lokalu „Kuźnicy" przy Warszawskiej 22 ciekawy odczyt p. t. „Psychologja w życiu codziennem".

Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

(s) **Sąd grodzki w nowym lokalu.** Wczoraj została ostatecznie załatwiona sprawa lokalu na sąd grodzki. Z dniem 10 stycznia 1933 roku, sąd grodzki przeniesie się do nowego lokalu po byłej szkole technicznej przy ul. Kilińskiego.

(s) **Najpierw wódeczka, a potem bójka...** Po wypiciu kilku głębszych w gronie przyjaciół: małżonków Zygmuntowiczów, Stanisława Bieleckiego i Wincentego Kocota wynikła bójka. W czasie bójki Kocot został dotkliwie pobity przyczem przyjaciele skradli mu 36 zł. Ofiara libacji i pobicia zameldowała o wszystkiem policji.

Wojowniczy małżonkowie i Bielecki zostali przez policję zatrzymani.

(s) **Uderzył kamieniem w głowę.** Na placu szkolnym przy ul. Mościckiego w Sosnowcu, w ub. sobotę, 13-letni Josek Fajgenbaum, uderzył w głowę kamieniem 9-letniego Eugenjusza Zdziechowicza, Sienkiewicza 12, powodując pęknięcie czaszki. Zdziechowicz przewieziony został do szpitala.

POLICJANT SPŁOSZYŁ ZŁODZIEI DOKONYWUJĄCYCH KRADZIEŻY.

Wczoraj o godz. 2,45 w nocy policjant patrolujący ulicę Rudną w Sosnowcu, zauważył trzech złodziei dokonywujących kradzieży w sklepie spożywczym Piotra Kalinowskiego.

Na widok policjanta złodzieje rzucili się do ucieczki, porzucając skradzioną w sklepie kasetkę, z zawartością kilku złotych.

Policjant goniąc złodziei strzelił dwukrotnie, jednak chybił.

Złodzieje zbiegli w pola.

BOGATA PRZESZŁOŚĆ OSZUSTA SCHWYTANEGO W ZAGŁĘBIU

Wczoraj donosiliśmy o schwytaniu w Sosnowcu Włodzimierza Zaborskiego, który w Zagłębiu dokonał szereg oszustw.

Zaborski oszustwa dokonywał w ten sposób, że przyjmował zamówienia na dostarczanie żelazek elektrycznych i wycieraczek gumowych, pobierając zaliczki za dostawę.

W ten sposób wyłudził on od szeregu osób w Zagłębiu 721 zł.

Oszust ten ma dość bogatą przeszłość i duże doświadczenie w swym fachu, gdyż w podobny sposób dokonywał oszustw w Krakowie, Kielcach, Piotrkowie, Częstochowie, Stryju i w innych miejscowościach Polski.

Zaborski poszukiwany jest przez sąd okręgowy w Stryju i wiele urzędów policyjnych, na których terenie nabierał naiwnych.

Pomysłowy „agent" potknął się w Zagłębiu i wczoraj przekazany został do dyspozycji władz sądowych w Sosnowcu.

—oOo—

(s) **Rzuciła się pod pociąg.** Onegdaj wieczorem, z niewiadomych narazie przyczyn rzuciła się pod pociąg (w pobliżu fabryki Deischla) 15-letnia Marja Młodzikówna zam. przy ul. Dębowej 36a w Sosnowcu, ponosząc śmierć na miejscu. Koła pociągu przecięły ofiarę na pół. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyn samobójstwa.

(s) **Złodziejaszkowie zagłębiowscy zaopatrują się na święta.** Z mieszkania Hirli Stencel, przy ul. Wiejskiej 12 w Sosnowcu skradziono płaszcz, wart. 58 złotych.

— Kazimierzowi Głąbowi skradziono z mieszkania przy ul. Dekerta 6 w Sosnowcu garderobę, wart. 369 zł.

— Ze sklepu Wolfa Ingstera przy ul. Modrzejowskiej 20 w Sosnowcu, skradziono sztuczkę „zefiru", wart. 36 zł.

— W nocy z 16 na 17 bm. Judce Lustygier zam. przy ul. Pańskiej 2 w Sosnowcu, skradziono 3 worki owsa i 2 worki otręb wart. 41 zł.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

106.

— Wiesz, Magloire, zaczynasz mię zaciekawiać...

— Tak, panie doktorze, to ciekawa historja. Bo ten brelok wyjąłem z rąk — jak mi się zdawało — zabitej wdowy Weroniki.

— Jakże to? I do tego czasu trzymałeś rzecz taką w ukryciu? A czy wiesz, że to cacko może się przyczynić do wykrycia zbrodniarza? Oj źle, bardzo źle zrobiłeś, ukrywając tą rzecz przed okiem sędziego.

Magloire zaczął się mienić na twarzy i w oczach jego ukazały się łzy, co widząc doktór zaczął go uspokajać.

— Nie martwże się zbytnio, Magloire. Jeszcze nic straconego. Razem z kwitem wezmę od ciebie i ten brelok i wręczę go, komu należy. A jeżeli policja wykryje właściciela tego cacka, a więc zbrodniarza, który w walce z Weroniką utracił je, wówczas część zasługi spadnie na ciebie i bodaj, że przypadnie ci nagroda wyznaczona za wykrycie zbrodniarza.

Magloire uspokoił się nieco i z rozjaśnioną twarzą pożegnał doktora, który, zdając sobie sprawę z wagi dokonanego odkrycia, natychmiast udał się do p. Daniela Savanne, sędziego śledczego, z którym łączyły go stosunki niezbyt ściste, ale do którego czuł wiele sympatji. Zresztą doktór Bordet wiedział, że p. Savanne wtajemniczony jest we wszystkie sprawy rodzinne Vernierów, więc nietylko jako sędzia śledczy, ale jako przyjaciel tej rodziny, zajmie się bardzo gorąco wykryciem zbrodniarza.

XXXI.

Dyrektor biura wywiadu niemieckiego w Paryżu znany nam już Wilhelm Schwartz, pomimo braku jakichkolwiek dowodów winy Roberta Verniera nie mógł się pogodzić z myślą, żeby zabójstwo przemysłowca, pożar fabryki i obrabowanie kasy mogło się odbyć bez jego udziału. Jakieś nieokreślone przeczucie mówiło mu, że ten zdrajca swej ojczyzny jest mordercą i rabusiem i dlatego kilku swym najczynniejszym agentom kazał go śledzić i zdawać sobie dokładne raporty z wyniku obserwacji.

Rzecz prosta temu nadszpiclowi niemieckiemu nie chodziło bynajnajmniej o oddanie Verniera katu, lecz miał w tem inne „wznioślejsze" cele. Oto gdyby mu się udało wyjaśnić tajemnice zbrodni z przed roku, wówczas miałby znów Verniera w ręku i mógłby z niego wyciskać wszystkie tajemnice, potrzebne niemieckiemu ministrowi wojny. A tajemnic tych nie mało posiadała wielka firma R. Vernier i S-ka, której całą produkcję zakupywało ministerjum wojny.

Agent Schwartza dr. O'Brien za każdem zjawieniem się u swego rozkazodawcy musiał wysłuchać ostrej wymówki, że sprawa Verniera nie posuwa się naprzód.

O'Brien przynosił wiadomości o niesłychanych wybrykach Robeta Verniera, o wielkich przegranych, wypłacanych gotówką, o sypaniu pieniędzmi po pijanemu i t. p. Fakty te O'Brienowi dawały również wiele do myślenia, wiedział on bowiem dokładnie o obrotach i zyskach fabryki, znał stan kasy i przekonany był że Verniere wydatki swe musi pokrywać z innego źródła, kasa bowiem fabryczna nie potrafiłaby tego dokonać bez widocznego uszczerbku. A więc Verniere posiadał własne kapitały i to dość znaczne, a pochodzenie ich okryte było głęboką tajemnicą. Te właśnie okoliczności pobudzały zarówno Schwarza i dr. O'Briena, jak i podwładnych im agentów do tem ściślejszego badania każdego kroku Verniera.

Badania te nie były zresztą trudne, gdyż Verniere zbyt był pewnym siebie, by się czegokolwiek obawiać. Z żoną widywał się rzadko, gdyż we dnie pracował dość pilnie w fabryce, mając dzielnego pomocnika w osobie pasierba, noce natomiast poświęcał hulankom, które podrywały mu powoli kieszeń i zdrowie. Ale ten człowiek nie dbał najwidoczniej ani o jedno, ani o drugie.

• • •

Klaudjusz Grivot, główny majster fabryki, był nad wyraz niemile zdziwiony, gdy otrzymał zaproszenie zjawienia się w kancelarji sędziego śledczego Daniela Savanne. Naraz ogarnęła go pewnego rodzaju obawa przed tą wizytą, której celu narazie wytłumaczyć sobie nie mógł.

Obawa ta jednak rychło ustąpiła miejsca ciekawości, gdy ujrzał w poczekalni kasjera fabryki, p. Prieura, który również otrzymał wezwanie na jedną godzinę z Grivotem.

— No to nie mam się czego obawiać — pomyślał Grivot, — boć przecież ten nic wspólnego ze zbrodnią nie ma. Zresztą dowiemy się niebawem, o co panu sędziemu chodzi.

d. c. n.

Uroczyste żałobne akademje

ku czci śp. prezyd. Narutowicza w Zagłębiu.

Staraniem miejscowego klubu bezpartyjnego bloku współpracy z rządem w ub. niedzielę w kinie „Zagłębie“ w Sosnowcu odbyła się uroczysta żałobna akademja ku czci pierwszego prezydenta Rzplitej ś. p. Gabryela Narutowicza.

W akademji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, przedstawiciele różnych organizacyj społecznych i kulturalnych i liczna publiczność.

Akademję zagaił wiceprezes sądu okręgowego p. Sarjusz Wolski poczem przemówienie, charakteryzujące pierwszego prezydenta Rzplitej wygłosił prezes rady okręgowej B. B. W. R. dyr. **J. Kaczkowski**, poczem nastąpiła część muzyczna.

W Dąbrowie odbyła się uroczysta akademja żałobna dla uczczenia 10-ej rocznicy tragicznej śmierci prezydenta R. P. Gabryela Narutowicza. Na akademji przemawiali starosta Boxa i prezes powiatowej rady BBWR. dyr. Kaczkowski.

Taka sama akademja odbyła się w sali na Górze Zamkowej w Będzinie, w czasie której przemawiali wicestarosta Izydorczyk i prof. Ocioszyński.

Akademję zakończono odegraniem marsza Szopena.

* * *

W ub. niedzielę uniwersytet powszechny w Czeladzi urządził akademję dla uczczenia pamięci śp. prezydenta Narutowicza. Przemówienia wygłosili pp.: **M. Żywica i B. Dziubek.**

Uroczystość zakończono odśpiewaniem kilku pieśni chóralnych.

—oOo—

Z BĘDZINA.

(b) **Budowa gmachu gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie** jest już na ukończeniu. Przeprowadzka do nowego gmachu szkolnego odbędzie się w początkach stycznia, lekcje zaś rozpoczną się 16 stycznia.

Nowy gmach gimnazjum o 3 kondygnacjach prezentuje się nadzwyczaj okazale. Na parterze mieścić się będzie szatnia i umywalnie i duża sala gimnastyczna, sala rekrearyjna z balkonami wielkość 390 mtr. kw.

W całym budynku przeprowadzone jest centralne ogrzewane i kanalizacja. Na pierwszym piętrze mieszczą się sale wykładowe, kancelarja, gabinet przyrodniczy i sala rysunkowa. Trzecie piętro zostanie zajęte przez salę dla nauczania muzyki, śpiewu, gabinet pomocy geograficznych, botanicznych, fizycznych i t. p. ale te zostaną wykończone dopiero w połowie roku przyszłego.

Na dachu budynku szkolnego urządzono taras, na którym zostanie ustawiony aparat do badań astronomicznych.

Budowę gmachu szkolnego z całkowitem jego wewnętrznem urządzeniem przeprowadza znana firma inż. G Weinziehra w Będzinie. Całość budynku szkolnego rozłożona jest na przestrzeni 18 tysięcy metrów sześć.

—oOo—

GWIAZDKA DLA DZIECI i SIEROT PO POLEGŁYCH POLICJANTACH.

Staraniem „rodziny policyjnej“ powiatu będzińskiego urządzona będzie dnia 6 stycznia w lokalu seminarjum w Sosnowcu, gwiazdka, połączona z różnemi imprezami dla dzieci i sierot po poległych policjantach. Gwiazdka związana jest z pewnemi kosztami, każde bowiem dziecko, których w Sosnowcu jest 218, oprócz 16 sierot otrzyma upominek w postaci słodyczy, sieroty zaś ciepłą odzież, książki itp.

Ponieważ fundusze na ten cel są minimalne, dyrekcja teatru miejskiego w Sosnowcu przychodzi z pomocą rodzinie policyjnej otiarując 50 proc. czystego zysku z jednego przedstawienia, które się odbędzie dnia 2 stycznia.

By zainteresować szerszy ogół społeczeństwa, policja podjęła się rozsprzedaży biletów na wspomniane przedstawienie.

Z uwagi na wzniosły cel sądzimy, że społeczeństwo zrozumie potrzebę przyjścia z pomocą sierotom, których ojcowie polegli w obronie życia, zdrowia i mienia obywateli i chętnie zakupi bilety na wspomniane przedstawienie, idąc w ten sposób z materjalną pomocą sierotom po poległych policjantach.

Z CZELADZI.

(c) **Poświęcenie budynku spółdzielczego na Piaskach.** Onegdaj spółdzielnia spożywców „Zgoda“ na Piaskach obchodziła piękną uroczystość poświęcenia nowowybudowanego gmachu spółdzielczego przy ul. Nowopogońskiej 7.

Aktu poświęcenia w obecności 300 członków spółdzielni, prezesa rady okr. zw. spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbr. p. Kalety, przedstawiciela związku spółdzielni spożywców z Warszawy p. Stawiarskiego i instruktora okręgowego p. Kubicza, dokonał ks. L. Dudek z Czeladzi.

Przemówienia wygłosili pp.: ks. Dudek i St. Wolff, poczem nastąpiło zwiedzanie budynku. Budynek składa się z 7 mieszkań, obszernego sklepu magazynu i zabudowań gospodarczych.

Wartość budynku wynosi 60 tys. złotych. W przyszłym roku projektowano jest dobudowanie sali teatralnej.

Komitet budowy tworzyli pp.: St. Wolff, Al. Górnikiewicz, M. Kałambyk, T. Orkisz i J. Ciemniewski.

(c) **Co słychać z bankiem rzem.-kupieckim w Czeladzi?** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członków żydowskiego banku rzemieślniczo-kupieckiego w Czeladzi, na którem wskutek ujawnionego deficytu, doszło do ostrych starć tak, że musiano się uciekać do interwencji policji.

Jak to już donosiliśmy, celem uzdrowienia gospodarki banku, wybrano specjalną komisję.

Komisja ta, po zbadaniu ksiąg banku, ustaliła, że deficyt wynosi zgórą 7 tys. zł., rada nadzorcza zaś twierdziła, że wynosi on do 2.600 zł. (!)

Niezależnie od tego ujawniono kombinacje wekslowe, kolidujące ze statutem banku. Członkowie zarządu samowolnie pobierali pożyczki dla siebie, dając pokrycie w wekslach in blanko.

Weksli bezwartościowych (brak żyrantów) jest na sumę 800 zł.

Członkowie wobec takiego stanu rzeczy postanowili zaangażować dwuch buchalterów przysięgłych, którzy mają zbadać właściwe przyczyny deficytu banku, a następnie dokooptowano do komisji dwuch członków: **M. Gertlera i F. Goldfrajnda.**

W zebraniu wzięło udział 30 osób, obradom przewodniczył **M. Gertler.**

(c) **Zginęła pościel i bielizna.** W ub. sobotę Zofji Brzoskiej, zam. przy ul. Mysłowickiej w Czeladzi, skradziono pościel i bieliznę, wart. 200 zł.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Utworzenie komendy hufca w Myszkowie.** Harcerstwo na terenie Myszkowa od powstania pracuje intensywnie i w kierunku podniesienia harcerstwa na właściwy poziom bardzo dużo zrobiono. Harcerz męski składa się z 3 drużyn. Drużyny harcerskie liczą ogółem około 200 harcerzy. Zwierzchnie władze harcerstwa wyłączyły Myszków z komendy hufca w Zawierciu i utworzyły komendę hufca w Myszkowie, której obowiązki komendanta pełni miejscowy ksiądz proboszcz Jan Kałuża.

Niezależnie od powyższego na terenie Myszkowa jest również 14 drużyna harcerska żeńska im. ks. Skorupki, opiekunem której jest p. Franciszek Nadrowski.

(z) **Za 2 metry buraków i marchwi 6 miesięcy więzienia.** Mieszkańcy wsi Połomia, gminy Żarki Ignacy Pocztarski, Władysław, Czesław i Edward bracia Makuchowie postanowili na zimę zaprowiantować się w buraki i marchew i w tym celu udali się na pole Jana Dyji w Myszkowie. Wyprawa nie powiodła się, bowiem zostali schwytani, skradzione rzeczy oddano poszkodowanemu, a złodziejom sąd zaaplikował po 6 miesięcy aresztu każdemu.

(z) **Opłatek Z. P. O. K.** Onegdaj w gmachu starostwa związek pracy obywatelskiej kobiet w Zawierciu urządził dla swych członkin tradycyjny opłatek.

(z) **Związek inwalidów w nowej siedzibie.** W tych dniach siedziba związku inwalidów wojennych przeniesiona została do nowego obszernego lokalu przy ul. Piłsudskiego 47. Jednocześnie przy związku otwarta została świetlica, która niewątpliwie stanie się ośrodkiem rozwoju życia kulturalnego i towarzyskiego związku.

(z) **Mąka i węgiel dla bezrobotnych w powiecie.** Wczoraj komitet powiatowy do spraw bezrobocia, przeznaczył dla komitetu gminnego w Kromołowie 20 ton węgla i dla komitetu w Mrzygłodzie 40 ton węgla. Natomiast węgiel dla bezrobotnych gmin: Włodowice, Poręba, Łazy, Myszków i Wysokiej nadejdzie w najbliższych dniach.

Poza tem w dniu wczorajszym otrzymały mąkę, komitety gminne w Kromołowie, Mrzygłodzie i Włodowicach. Również poszczególne komitety gminne wydają w bieżącym tygodniu bezrobotnym bony, na które bezrobotni będą mogli pobrać we wskazanych im sklepach dowolne artykuły spożywcze.

Opieka miasta nad dziećmi bezrobotnych

Działalność zrzeszenia komitetów rodzicielskich szkół powszechnych w Kielcach

W Kielcach odbyło się walne zebranie zrzeszenia komitetów rodzicielskich szkół powszechnych, na którem złożyli sprawozdania: wicewoj. Bratkowska i insp. Rychter.

Działalność całoroczna zrzeszenia przedstawia się imponująco.

Dożywiano przez 4 mies. zimowe 1100 dzieci, wysłano na kolonje 600 dzieci, rozdano 100 par obuwia, za 300 zł. książek szkolnych. Pozatem otwarto 7 świetlic czynnych codziennie, w których odrabiają lekcje dzieci posiadające ciężkie warunki mieszkaniowe.

Zrzeszenie rodzicielskie wydało na te poczynania w ciągu roku 35.000 zł. Pochodziły one z subsydjów z województwa, z komitetu pomocy bezrobotnym, z kasy chorych oraz różnych imprez szkolnych i zbiórek ulicznych. Pieniądze te wydane zostały celowo, gdyż zarówno dożywianie jak i kolonje i świetlice mają w tych czasach niezmiernie ważne znaczenie.

Sprawozdanie komitetu przyjęte zostało serdecznemi słowami podzięki. Przemówienia rodziców dały dowód zrozumienia celowości i znaczenia pracy zrzeszenia.

Jeden z ojców, postawił wniosek przyjęty przez wszystkich gorąco i z uznaniem, by na ręce woj. Paciorkowskiego złożyć hołd dla prez. Rzplitej i marsz. Piłsudskiego, jako dowód wdzięczności rodziców za opiekę rządu nad dziećmi bezrobotnych. Hołd ten komitet wykonawczy złoży osobiście na ręce woj. Paciorkowskiego.

Uchwalono także, z inicjatywy rodziców gorące podziękowanie woj. Paciorkowskiemu za wydatne subsydja z wydz. opieki społecznej.

Z kolei uchwalono złożyć podziękowanie: zw. pracy obywatelskiej kobiet, nacz. wydz. opieki społecznej p. Zwolińskiemu, staroście Porembalskiemu i kasie chorych za pracę oraz udzielone sybsydja.

W końcu jednogłośnie wybrano komitet wykonawczy zrzeszenia w tym samym składzie.

Zwłoki z przed kilkuset lat

zachowały swój naturalny wygląd.

W Umbria, we Włoszech, znajduje się jedno z najciekawszych muzeów na świecie. Jest to zbiór ciał ludzkich, osób zmarłych przed wiekami, których jednak ząb czasu nie zniszczył.

Ciała te same ulegają munjifikacji i zachowały się w naturalnym stanie, jak posągi. Nawet we Włoszech mało wiedzą o tym niezwykłym zbiorze, dopiero ostatnio zainteresowali się tem uczeni.

Mumje te znajdują się we wsi Ferentillo i złożone są w krypcie kościoła wybudowanego przed blisko 1.000 lat. Szereg ciał znajduje się tu w pozycji stojącej, opartych o mur, inne leżą lub siedzą. Wielkie wrażenie wywiera zwłaszcza ciało matki, obejmującej ramieniem swego syna. Jest to jakby posąg zaczarowany.

Należy zaznaczyć, że nad ciałami zmarłych w tej wsi nie dokonywano żadnych zabiegów, jak to miało miejsce w starożytnym Egipcie, mimo to ciała składane w ziemi nie ulegają rozkładowi, lecz same się mumifikują.

Profesor Mari z Rzymu uważał początkowo, że prawdopodobnie ziemia w Ferentillo zawiera w większej ilości sole, które zabezpieczają ciało od gnicia, wszelkie jednak badania w tym kierunku zakończone zostały wynikiem ujemnym.

Sprawa ta pozostaje dla uczonych w dalszym ciągu niezbadana, a major Ferentillo zaproponował, aby wszystkich wybitnych włochów chować w tej miejscowości, tak, aby ciała ich pozostały zakonserwowane na wieki. Należy zaznaczyć, że w czasie kampanji wojskowe we Włoszech miejscowość tę odwiedził przed przeszło 100 laty Napoleon. Mumje te wywarły na nim również wielkie wrażenie.

(z) **Porzucony łup.** Onegdajszej nocy jeden ze stróży nocnych natknął się na Nowym Rynku na dwuch osobników uginających się pod ciężarem naładowanych worków. Przypuszczając, że są to złodzieje, wystrzałem z rewolweru zaalarmował policję. Nadbiegły policjant pobiegł w kierunku uciekających złodziei. Osobnicy widząc, że są ścigani, porzucili łup na placu Chmielewskiego przy ul. Żabiej, a sami zbiegli w niewiadomym kierunku. Po zrewidowaniu worków okazało się, że naładowane one były czekoladami i innemi wyrobami cukierniczemi. Towar pochodził z włamania, dokonanego tejże samej nocy do sklepu Szwarcbauma, przy ul. Marszałkowskiej.

—oOo—

Otiary.

Do kasy chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu na wieczerzę wigilijną dla najbiedniejszych: dyr. St. Kraupe zł. 50, Jan Pelszyk 15, Stefanja Truszkowska 10, St. Chorzelska 10, Józefostwo Olszewscy 5, N. N. 3.

ZE SPORTU.

I. F. C. (Katowice) — MISTRZEM JESIENNYM ŚLĄSKA

Pierwsza serja tegorocznych mistrzostw piłkarskich Śląska została już zakończona. Mistrzem jesiennym został IFC. (Katowice) mając równą ilość punktów z Naprzodem z Lipin, przewyższając tylko konkurenta różnicą bramek.

C.K.S. — KRAFT 1:6.

W ping pongowych zawodach rewanżowych Kraft z Będzina pokonał C. K. S. w stosunku 6:1.

PORAŻKA HOKEISTÓW KANADYJSKICH.

Rozegrane onegdaj w Paryżu zawody hokejowe Francja—Kanada zakończyły się pierwszą porażką kanadyjczyków w stosunku 3:0.

REPREZENTACJA ROBOTNICZA POLSKI PRZEGRYWA Z LEGJĄ 4:1 (3:0).

W Warszawie reprezentacja robotnicza Polski, która w przyszłą sobotę wyjeżdża do Lipska na mecz z niemcami rozegrała onegdaj mecz towarzysko-treningowy z ligową Legją, przegrywając w stosunku 4:1.

Do przerwy reprezentacja grała słabo i chaotycznie. Po przerwie, dzięki przegrupowaniu drużyna robotnicza grała o klasę lepiej.

Bramki dla Legji padły ze strzałów **Nawrota i Przeździeckiego I.** Dla reprezentacji jednego goala uzyskał **Smosarski II.**

Po meczu z Legją kapitan sportowy związku robotn. stow. sport. zdecydował się na pewne zmiany w reprezentacji.

Ostateczny skład drużyny polskiej przedstawia się następująco:

Bramka: Suwała (Zagłębie);
obrona: Głogowski (Łódź), Kuta (Kraków);
pomoc: **Feinbaum** (Gwiazda), Smosarski I (Skra), **Goldblum (Zagłębie);**
atak: Rothe (Łódź), Sokołowski (Marymont), Błazałek II (Skra), Smosarski II (Skra), Freiman I (Gwiazda).
Rezerwowym będzie Słowik.

Ogłoszenie

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 26 września 1932 r.

B. 622. „Węglored" — handel węglem, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Olkuszu. Spółka podejmuje i wykonywuje dostawy węgla kamiennego dla zakładów przemysłowych i innych osób fizycznych i prawnych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 25 sierpnia 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000.—, podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników Feliks-Roch Kanwiszer pełni obowiązki kasjera spółki i ekspedjenta węgla, w tym charakterze reprezentuje spółkę w stosunkach z władzami polskich kolei państwowych i do zarządu kopalń, Mieczysław - Jan Sikorski zabiega o dostawy i przeprowadza regulacje należności za te dostawy i w tym charakterze jednoosobowo reprezentuje spółkę w stosunku do odbiorców. Marceli - Emil Krełowski reprezentuje spółkę przed władzami administracyjnemi, sądami, skarbowemi i kolejowemi, oraz zobowiązany jest prowadzić korespondencję i ustanowioną przez prawo książkowość. Pomienione wyżej czynności spólnicy, każdy w swoim zakresie są uprawnieni dokonywać za swym własnym podpisem pod stemplem firmy: również każdy z nich za własnym podpisem jest uprawniony do otrzymania wszelkiej zwykłej, poleconej i pieniężnej korespondencji, przekazów pocztowych, oraz listów przewozowych, towarów i przesyłek. Pełnomocnictwa, wszelkie akty notarjalne i hipoteczne, weksle, czeki i inne zobowiązania spółki oraz odbiór sum z banków muszą być opatrzone pod stemplem firmy podpisami Mieczysława - Jana Sikorskiego i Feliksa - Rocha Kanwiszera. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed K. Gołańskim, not. w Olkuszu dnia 25 sierpnia 1932 r. za N. Rep. 837 — na czas nieograniczony.

B. „Tobraum" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu z siedzibą w Sosnowcu przy ul. 1-go Maja Nr. 2. Spółka ma na celu prowadzenie przedsiębiorstwa skupu materjałów drzewnych oraz dalszej odsprzedaży. Działalność spółka rozpoczęła dnia 18 sierpnia 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3600, podzielonych na 40 udziałów po 90 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników, tj. do Tobiasza Braunera i Estery Wołkowicz. Każdy z zarządców ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami z wyjątkiem sądów, przed któremi reprezentuje spółkę jedynie Tobiasz Brauner. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy i pełnomocnictwa podpisywać będzie pod stemplem firmy samodzielnie Tobiasz Brauner. Wszelkie inne czynności w imieniu firmy może uskuteczniać każdy ze spólników samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. A. Szczepkowskim w Sosnowcu dnia 18 sierpnia 1932 r. za Nr. Rep. 424 — na czas nieograniczony.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM szafę jasną fornierowaną i otomanę ceratową używaną, tanio. Będzin, 1-go Maja 36. Ziora.

SKŁAD APTECZNY A. OLĘDZKI — PERLA 3 poleca po cenach konkurencyjnych: **Perfumy, Wody kolońskie, Mydła** toaletowe, **Farby, Lakiery i Pokosty.**

NA GWIAZDKĘ: pasy i biustonosze po cenach zniżonych poleca St. Chorzelska, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

BLOKI brydżowe do nabycia w drukarni R. Monsiorskiego w Będzinie, Plac 3-go Maja 4.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

ZAGUBIONY kwit lombardowy banku udziałowego w Dąbrowie Nr. 2734 unieważniam.

MAŁYSA MACIEJ zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

MAJLOG BARENSZTAJN zgubił legitymację funduszu bezrobocia, wydaną w Będzinie.

WINCENTEMU STAWORZYŃSKIEMU skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

STEFANJI WYGLĘDACZ skradziono w Warszawie torebkę, zawierającą: dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyrekcję warszawską, weksel na 100 złotych in blanco, wystawiony przez Gallota.

IZABELLA SKOCZYLASÓWNA zgubiła kontrakt nauczycielski oraz zwolnienie ze służby ze Strzemieszyc Wielkich, wydane przez Inspektora Szkolnego w Sosnowcu.

ZGUBIONO dowody osobiste kolejowe na nazwisko Wiktorji, Henryki i Stanisława Cebo, wydane przez dyr. warszawską.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

LEKCJI gry skrzypcowej udziela Edmund Sieja, Lwowska 3 m. 33 blok 6.

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ zdolne podręczne do szycia, zaraz. Wiadomość „Expres", Będzin.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski z kartą rzemieślniczą. Sosnowiec-Modrzejów, Lubelski.

POTRZEBNI: subjekt fryzjerski i endulatorka zaraz. Florjańska 33.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski i ondulatorka. Dąbrowa - Górnicza, Król. Jadwigi 28. Cherczykowicz.

ZDOLNY szofer - mechanik, lat 32 ze znajomością języka francuskiego, niemieckiego i polskiego w mowie i piśmie poszukuję posady. Zgłoszenia do administracji pod „Szofer".

POSZUKUJEMY odpowiedzialnej sklepowej do spółdzielni w Wojkowicach Komornych z dniem 1 stycznia 1933 r. Zarząd.

UBOCZNY ZAROBEK 300 zł. miesięcznie znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Gozakred, Wałowa 11 Lwów.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.